

Rzewuski Seweryn Hetm.  
Polny Kor. - O sukcesyi tronu



XVIII, 1.582

<http://rcin.org.pl>





SEWERYNA RZEWUSKIEGO

HETMANA

POLNEGO KORONNEGO

O

SUKCESSYI

TRONU W POLSZCZE

RZECZ KROTKA.







Uderzony o łożko chorobą, gdy czynnym  
dla Ojczyzny moiej być nie mogę.  
szukam iey być, przynajmniey pismem  
uślužnym, dnia 1. Grudnia 1789. Ru.  
w Dreźnie.

*SEWERTN RZEWUSKI*  
*Hetman Polny Koronny.*



*Quidquid nocivi scivero avertam . . . . .*

Przysięga Senatorsa Polskiego, a każdego  
Polaka obowiązek.

2

---

**K**To by to, rzekł był kiedy, iż by rzeczy  
Polskie, do takiego nieszczęścia przyiść mo-  
gły stopnia, aby Polakom przypominać po-  
trzeba, iż są wolnemi; aby ich ostrzegać,  
iż niemi bydź przestać mogą. . Zaniedbana  
wiadomość praw i dzieiow Narodowych,  
wprowadzony z obcych Kraiow obcy sposób  
myślenia; rzucona gęstemi pismami, na  
Przodków naszych, na owych tworców wol-  
ności i szczęścia naszego, obelga; sprawiona  
w błędy młodzież, skłonioną do ochydzienia  
wolności edukacją; przybrane w postać gru-

bey niedoskonałości prawa kardynalne; wysmiany dawny rząd, i dawne obyczaje; rozsiane na koniec, i w pozor prawdy przybrane bayki, o dawnym Jagiełłow do Tronu dziedzictwie; zatarły w Polakach pamięć dawney ich wolności, uspiły umysły ich nad bliskiem ich niezczęściem, i tylko pragnęciami ich nowotek uczyniły. Idzie więc Polak, gdzie go łudzi pojęta nowości, zaczyna rząd dawny nienawidzić; żąda nowego; chwytą się rozsianych o Jagiełwach baiek; wierzy iż pod ow czas było w Polfcze dziedzictwo Tronu; mniema iż te z wolnością jest zgodne; i roztrząsa to, co przedtym pomyslić, miał sobie Polak za bezprawie, to jest, iak by można. w Polfcze ustanowić dziedzictwo Tronu, czyli, co iedno jest, iak by można w Polfcze ustanowić niewolę.

Prze Bog! iakiż duch posiada umysły Polakow! co za moc sprawia ich czyny! W tym momencie, kiedy Seym ostatnich dobywa sił, na to. aby Narod był wolnym, był niepodległym, kiedy święty zapal miłości swobod Narodowych. rzadkiedy i ledwie kiedy slychaney ze wszystkich maiątkow ofia-



ry, przykład daie; w tym momencie mówię, znajduią się po Woiewodztwach tacy. którzy bezimiennemi piśmami, do dziedzictwa Tronu, a z nim, do obalenia tychże samych swobod, Polakow zachęcaią. Ale poydźmy już do piśm ich, i roztrząśniemy pozory, ktoremi oni Polakow w przepaść ciągną.

Dwa ich tylko wystawuią oni w tey mierze Polakom w piśmach ich bezimiennych. Jeden jest, iż dziedzictwo Tronu, uwolni Polakow od zamieszania, ktore Bezkrolewie rodzić zwykło, ' Drugi, iż dziedzictwo Tronu, nie dopuści Postronnym, rządzić się w Polsce.

Co do pierwszego, obaczmy zaraz z czegoż to te zamieszki podczas Bezkrolewia wynikać zwykły? oto, z liku tych, którzy się Korony domagaia, i ktorzy wiedząc iż jednomyślność, do obrania Krola jest nieodbitnie potrzebną; a żaden z nich iey na siebie nie mając, każdy się ma za rownie obranego, każdy drugiemu nieustępuje, każdy w nadziei; iż stronę przeciwną do siebie przeciągnie, i jednomyślność na swoją osobę

utworzy. Ztąd trafiła się, iż dwóch świat  
 Polski razem widział Krolow, i dwie stro-  
 ny Polakow z sobą walczących, poty, poki  
 szczęśliwszy wszystkich do siebie pociągną-  
 wify, iednomyślności na siebie nie ziednal.

Ale czyż iuż niemasz sposobu, aby te-  
 mu przypadkowi zabieżyć można? i czyż  
 iuż są nam wszystkie szkodki, wyścicia z nie-  
 szczęścia, tak zabronione, abyśmy zwątpi-  
 wszy o sobie, dziedzicznego Pana, a z nim  
 nieochybney niewoli, uysć nie mogli? Coż  
 nie możnażli poprawić sposobu obierania Kro-  
 low, poddawania ich, ich mianowania i o-  
 ogłoszenia? Nie mogłoż by bydź, aby Wo-  
 iewodztwa na Elekcyą ściągnione, liczbą  
 Woiewodztw, naprzykład pięciu części,  
 przeciwko szostey Krola stanowiły? i w tym  
 że samym każdym Woiewodztwie, pięć czę-  
 ści naprzeciw szostey, Woiewodztwa wolę  
 przedstawiały? Nie mogłoż by każdy obie-  
 rający, przed Woiewodą w obecności Woie-  
 wodztwa zaprzyśięgać, iż on nie da kryfki  
 swojej tylko na tego, o którym będzie na su-  
 mieniu przeświadczony, iż iest do rządzenia  
 wolnym Narodem nayzdolniejszy, i że nie

uzna za Króla, tylko tego, na którego wszyscy, albo pięć części Województw, mimo szostey, zgodzą się? a Woiewodowie nie mogliżby też równie przysięgać Narodowi, iako oni głosy lub kreski z przysięgłemi także Assessorami porachowawszy, tego tylko publicznie i głośno podadzą Prymasowi, na którego w Województwie pięć części Szlachty, głosy i wolą swoją skupiło? Na koniec, nie mogliżby Prymas i Marszałkowie zaprzysięgać, iż oni, ani mianować, ani ogłaszać, nie będą Królem nikogo, tylko tego, którego wszyscy, albo pięć części Województw, mimo szostey Królem mieć zechcą? Rzecz do pojęcia łatwa, rzecz do wykonania nie trudna, wyroku tylko prawa iey niedostaie.

Byłobyżby pytam się w ten czas dwóch Królów, gdyby, iak mowie, na polu Elekcyi, i s ich, był zaraz rozwiązany? gdyby ten który by szostą część tylko Województw miał po sobie, nie mógł się mieć za równie obranego, na przeciw tamtemu; którego prawa, za pięciu częściami Województw idąc, dobrze obranym uznali? gdyby na koniec pierwszy, widział się zaraz od szostey



części Woiewodztw odstąpionym, która by, do nowo obranego Krola przyścić musiała, Prawa i przyścięgi swoiey pamiętna? A ieżli by dwuch Krolów obranych nie było, tylko ieden, byłoby pod czas Bezkrolewia w Polfcze zamieśczenie, ktore tylko z tych przyczyn rodzić się zwykło? i nie byłaby Elekcyja, wolna, porządna, i spokoyna? Co ieżli tak iest, iak zapewne iest; za coż zaraz, rozpaczać mają Polacy, i ostatnią klęskę ściągac na siebie? raczey niż poyść do śrzodkow, które zapal miłości swobod Narodowych, kożdemu ie kochaiącemu łatwo poda.

Ale coż to są te straszne zamieszki, i ktoż to iest ten, co się ich lęka, tak niezmiernie? Więcey tyścaca lat stoi Rzeczpospolita, zawsze wolną, zawsze Krolów swoich obieraiącą; byłże w niey Polak ieden, ktoryby się bardziej lękal zamieśczenek Bezkrolewia, niż dzieiectwa Tronu? Przejrzyimy się w dzieiach domowych i Prawach, a uyrzemy w nich iak troskliwi byli zawsze Polacy, o zachowanie wolney Elekcyi Krolów, iak krwią swoią zafczyt iey okupowali, którą mieli za naybezpiecznieyszą twierdzę Rzeczypospolitey,



i ich szczęśliwości, iak wielkie kary kładli na tych, ktorzyby dziedzictwo Tronu do Polski wprowadzać usiłowali, iak na koniec Krolow samych przysięgą wiązali w tey mierze, aby im na zawsze do dziedzictwa Tronu, nawet i myśl odebrali. Przejrzyjmy się mowie w dzieiach Przodkow naszych, ale się razem zapłońmy, różnicą, między nimi a sobą zawstydzeni. Zyiemy między Szlachtą, i my Szlachta; slyszeliżeśmy ktorego z Braci naszych, wolney Elekcyi Krolow wzdrygaiącego się? widzieliżeśmy wielu możnych nielekąjących się Bezkrolewia? (Wylączam bowiem z nich niektorych, zwłaszcza Xiążęcia Radziwiłła Woiewodę Wileńskiego, który w oczach naszych, rzadkney miłości Oyczyzny przykładem, prawie cały swoy wielki majątek wolności poświęcił;) zkad ze więc ta różność między synami jedneyże Matki? Zbytek to, zbytek ow, który majątności Panow pochłonał, a wszystkie ich dobre mienie i zbiory, na kilku ścianach zawiesił, przybił razem na nich, myśl i iestestwo Panow ich, a oderwawszy ich od Oyczyzny, w niewolniki je własnych swych sprzętow poobracał. On więcey zdziełał, on zaostrzył choiwość Po-

laka na majątek Rzeczypospolitey; on Kray i Braci oddał w samowładztwo sąsiada; on na koniec wolność powszechną i osobistą na targ wystawił; gdy ci, co ani sposobu do dalszego zbytkowania, ani dość cnoty, do skrocenia zbytku nie mieli, zhańbić się raczey przez wziętek woleli, niż niedostarczyć zbytkowi, ktoremu w mieś. kaniach ich stolice byli założyli. Drżą oni o domy i zbiory swoje, i wola poddać kark w iarzmo Monarchii dobrowolnie, niż mężnie stawiając przy wolności, puścić podczas Bezkrolewia na los nie pewny, wszystko to, co zbytek z rozkoszą złączony, w domach ich skupił i ugniezdził. Alé czyż godzien wolności, ten, co zbiory swoje nad nią przekłada? Ten, co na strawnym zagranicznym, zbytek i niecześć swoją posiadził? Precz ztąd odrodne Oyczyzny syny, idźcie do obcych skarbić ich łaskę i pogardę, a zostawcie prawym Polakom, wolność tę, którą oni wazą nad życie, a ktorey wy, ani dobrze używać, ani zachować nie umiecie,

Ta jest jedna, i prawdziwa przyczyna, która z Bezkrolewia, tak wielką poczwagę wystawia. Wroćmy się tylko do mierności

żyimy iak Przodkowie nasi, żyimy przystoy-  
nie, żyimy z wygodą, ale żyimy bez zbytku,  
a zapewne ani Elekcyja Krolow, będzie dla nas  
rzeczą straszną, ani dziedzictwo Tronu po-  
wabną.

Losem dla wolności szczęśliwym, wio-  
ski Polskie, owe trwałe i istotne Polakow  
bogactwa, z drzewa pobudowane, z przy-  
padku pożarów, w popioł obrocone, w kro-  
tce na nowo stawać zwykły. Dwory kamien-  
ne, od zbytku za Przodkow naszych uchro-  
nione, chciwości żołnierza zaostrzyć niemo-  
gły. I coż więc tak straszn go w Bezkrole-  
wiu, widzieć mogli dla nich Przodkowie nasi?  
ieżeli ktoremu z nich, wieś w popioł po-  
szła? w krotce ona z popiołow powstała; iezli-  
do domu iego wszedł nieprzyiaciel? niezna-  
lalszy w nim powabu na łup, resztą pogar-  
dził. Nie bał się więc Obywatel Bezkrolewia,  
bo te zbawić go majątku iego nie mogło, ko-  
chał się w obieraniu Krolow, bo te wolnośa  
iego ubezpieczało, bo ten był czas wrocenię  
wolności to wszystko, co za przeszłych Rzą-  
dow, przez podstęp Krolow, a opuszczenie  
się Polakow, od wolności odpaść mogło; bo



Polak biorąc sobie Króla po woli swoiey, szukał go dla Polski nayużyteczniejszego; bo na koniec nie brał go, tylko za takimi umowami i warunkami, które wolność Rządu i Obywatela naylepiey zaręczyły.

A tak upada ten pozor rodzący się podczas Bezkrólewia zamieszki, którym ci co na wolność Polaków siec zastawili, straszyć ich umyślili, które zbytkuiących tylko a nie cały Narod w oczy biie, a od ktorego i tych nawet zbytkuiących aby uwolnić, widzieliśmy iak rzecz jest łatwa.

Poydźmy do drugiego pozoru, przeciw obieraniu Królów zarzuconemu; a ten jest iakośmy mowili, iż dziedzictwo Tronu, rządzić się Obcym w Polsce nie dozwoli.

Lecz któż skutek niemocy Kraiu, z formą stanowienia Królów mieć może? że sąsiedzkie potęgi kiedy chcą w Polskę wkraczą, że z niey Woysk swoich nie wyprowadzają, że na Polskim chlebie Woyska ich żyją, słowem że się iak wyżey powiedziało, w



Polszcze rządzi; temu nie wolne obranie Królów, ale brak potęgi Kraiowej jest przyczyną, i to wszystko, nie tylko Polski, ale każdego słabego Państwa, jest podziałem. Niechby Polska, przy wolnym obieraniu Królów, miała swoją potęgę utworzoną, i poważaną, a zapewne żaden Sąsiad nie odważy się wkroczyć do niej, wiedząc dobrze iż za pierwszym krokiem, odpor uczuie. Niechby ona przy dziedzictwie Tronu została w niemocy, a pewnie będzie ona przez Sąsiada, albo zawoiowaną, albo rządzoną. Za Jana trzeciego wolnemi głosami na Tron wyniesionego, była Polska tarczą całego Chrześcijaństwa, a pogromem Sąsiadów; za Stanisława Augusta, Moskwa wśród głębokiego pokoju, z pod boku Króla, Senatorów i Posłów brała w niewolę; bo za tamtego czasów, była sławna Polska potęgą swoją, za tego, swoją znaczną niemocą. Zastał już Polskę w tej niemocy wstępując na Tron Stanisław August, i nie ta była pora, wskrzesać potęgę Narodu. Rządzenie się więc obcych w Polszcze nie od obierania Królów, ale od braku potęgi Kraiowej zawisło, któremu rządzeniu się ob-

cych, równie słabe Rzeczypospolite i jak  
słabe Monarchie są podległe.

Tak zbiwfzy, te dwa zarzuty, przeciw  
obieraniu Królów i Bezkrólewiiu wystawione,  
i myśl do dziedzictwa Tronu obróc wfzy;  
pytam się tych, co dziedzictwo Tronu w  
Polszcze stręczą; Czy możeż dziedzictwo  
Tronu, z wolnością Rządu i Obywatela bydź  
zgodne? Kto zabroni dziedzicznemu Królo-  
wi Polskiemu, targnąć się na wolności Naro-  
dowe, tyle razy, ile on zechce, gdy on be-  
spiecznym będzie, iż bezkarnie na nie tar-  
gnąć się może? Kto się z Obywatelów znaj-  
dzie, któryby tych wolności, od Króla  
bronić i zastaniać odważył się, gdy będzie  
pewnym, iż Syn po Oycu na Tron wstę-  
pując, będzie Tronu, Uraz, i zemsty Oy-  
cowskiej dziedzicem? Nie będzież miał  
czas, dziedziczny Król, wprowadzić do Pol-  
ski roskosz i rozpustę, aby nią zajęte umy-  
sły, od straży wolności trzymał ojerwane?  
Rozkrzewić miłość zbytku, aby się bez łask  
iego nikt nie obzedł? Zepsować obyczaje,  
aby cnota Staropolska, a z nią chęć zastawia-  
nia się za Oyczynę, w sercach wygasła?

utworzyć odmienną Edukacją, aby Młodzież, przeciwny wolności, myślenia sposób wzięła? Zbuntować poddaństwo, aby stanem chłopskim stan Szlachecki pokonawszy, obydwom na karki iarzmo włożyć? wymusić podatki, aby Obywatelów wyniszczyć? zwaśnić pierwsze osoby, i możniejszy domy, aby się mocniejszy na ratunek wolności znieść nie mogli? z niepewnić dziedzictwa i własności Szlacheckie, aby wszystkich w prawo uwikłać? przemagać w sądach, aby przeciwnych mieć pod biczem? napełnić wojsko obcemi, aby ich iako nic wspólnego z wolnością niemających, przeciw wolności mieć gotowych? w płatać Narod w Wojnę, aby przykładem Jana Albrychta, nieżyczliwych sobie wygubić, a potrzebnym stawszy się wojującym potęgom, do zezwolenia ich na rozszerzenie nad Narodem władzy swej pociągnąć? pótym, do tych wszystkich użytych sprzęzyn, przydać pamięć urazy, i skłonność do zemsty; i Narod powiększey części do swoiey woli nachylić? Syn iego, na w poł gotowe rzeczy trafiwszy, nie zdołał: on, małą iuż opierających się liczbę zniewolnić? Tak, że dzieło obalenia Rzeczypospoli-



tey, za iednego panowania zaczęte, za drugiego dokończone zostanie? a w Kraiu samym nie znajdzieź się dosyć wyrodkow, dosyć podłych, którzy wolność swoją i wstyd zapredawszy, Królowi do bicia Rzeczypospolitey pomagać będą? w Rzymie samym, w owym wolności i dusz wielkich siedlisku, między ubiegającemi się do łaski Tyberyusza, z tym wszystkim co władzy iego, wyniosłości, i namiętnościom nawet dogodzić mogło, nie byłoż i takiego, który domagał się, aby chuci Tyberyusza wszystkie Rzymianki przez wyrok prawa były oddane? Tenże domagający się, mniemałby kto, iż był z motlochu pospolstwa na to przenaięty; nie byłże on, z tego świętego przedtym zgromadzenia, w którego radzie, Rzym ufność swą był położył, Senator? w Anglii za Henryka osmego nie przyszedłże był Parlament do tego odstąpienia wolności stopnia, że wydał wyrok, iż proklamacyie wszystkie Królewskie, to iest: iż wola iego iedynym prawem dla Narodu była bydź powinna. A wszakże i Królowie Polscy nie prawem dziedzictwa ieszcze, Tron osiadaia, kiedyż zamachy ich na wolność służystych narzędziow



miedzy Polakami nie znalazły? Tu rzućmy  
zafsonę na te smutne dla prawych Polakow  
widziadła; odwrocmy oczy, od spodlonych  
datkami Jana Kazimierza, a okrytych od nie-  
go łaskami i nieczcią razem Polakow; wspo-  
mnimy tylko iż dawno by już było po wol-  
ności Polskiej, dawno byśmy byli, iarzm  
Monarchii nosili, gdyby nas był, od niego  
nie uchwiał, wielki Bog Oycow naszych, i  
wielki Lubomirski.

Do tego nie każdy Krol Polski, będzie  
tak mało zręcznym iak był Jan Kazimierz, i  
zaraz cel swoy, na iaw wystawi, iak go wy-  
stawił ten Krol. Czuie człek koždy; iż nikt  
się do niewoli nie rodził, chociaż wielka część  
świata pęto nosi; a zatym koždy wolności bro-  
nić jest gotow. Ztąd naywiększa Uzurpato-  
row doskonałość na tym zawisła, aby nim  
wolność odbiorą Narodowi, - odebrali oni  
wprzod to wszystko, czymkolwiek ją bronić  
można. Tak Narod wprzod bezbronnym,  
dopiero niewolnym staie się.

Ostrożniejszy i zręczniejszy od Jana  
Kazimierza, z Krolow ktory, nie rzecz on

zapewne, iż chce niewoli Narodu Polskiego; ale ią będzie usiłował. Wiedząc iż naywięcey ludzi lęka się bardziey, słowa niż rzeczy, i że wielu, wolnemi bydź się mnie-  
 ma, dlatego, iż ich niewolnikami nikt ie-  
 szcze nie nazwał, nie omięzka on w tedy gdy  
 Rzeczpospolitę naybardzey walić będzie,  
 wystawiać Polakom, na widok to wszystko,  
 cokolwiek powierzchowność i pozor wolno-  
 ści na sobie nosić może. Tak August Rzym-  
 ski, kiedy naywięcey wolność uszczerbiał,  
 i władzę Senatu ukracał, mowikon w ten czas  
 naywięcey, o swoiey dla Senatu podległości,  
 ktorego dekreta powiedział on, iż miał dla  
 siebie za wyroki.

Władzę swoię nie będzie szukał ow Krol  
 stanowiąc mieczem, ale Prawami; nie swoią  
 wolą; lecz Narodu; ale Narodu tą częścią,  
 którą do swoiey woli, dobrze wprzod przy-  
 gotował. Wolności Obywatela on nie ruszy,  
 poki wolności Rządu nie obali; a tey obalać  
 nie będzie, poki wprzod sposobu iey bronie-  
 nia Narodowi nie odbierze; co wszystko sto-  
 pniami przedsiębrać będzie, zawsze za cie-

niem prawa ukryty, a coraz za iego powagą  
smielszy.

Nayprzod (ponieważ pierwszy krok nie  
zrobivszy, drugiego kroku zrobić nie można)  
potrafi on w to, iż Prawa calcove wolnego  
rządu, ktore święte i nie tykane bydź powin-  
ny, będą wyięte z pod prawa *Liberi veto*, a  
będą poddane z innemi Prawami pod więk-  
szość głosow, aby on odmiany Praw tych, a  
przeto odmiany rządu był Panem. (a) Wię-

---

(a) Nie masz lepszego w świecie stroża Praw  
Kardynalnych i formy rządu, iak iest  
Prawo *Liberi veto*, nie mowie aby się na  
wszystkie Prawa rozciągac miało, ale co  
do formy Rządu, do Praw tych, ktore  
czynią iż Rzeczpospolita iest Rzeczapo-  
spolita, Prawo *Liberi veto* iest nieodbi-  
tnie potrzebne, inaczey, co Seym, to  
inna będzie forma Rządu, i kto uchwyci  
na Seymie *pluralitatem*, będzie on Panem  
odmienienia Demokracji Szlacheckiey  
w Arystokrację, Oligarhię, a może i w  
Monarchię. Krol Angielski aby Tronu  
nie utracił prerogatyw, postawił przy

kżność bowiem głosów, albo Prawo mocniejszy-  
 żego, iedno iest; i Krol przez to samo iż  
 Krolem iest, przez dochody, przez preroga-  
 tywy Tronu, przez dziedzictwo swoje, będąc  
 przemagającym w Kraiu i najmocniejszym,  
 zawsze tę większość głosów po sobie mieć  
 będzie. Daley, tą większością głosów, usta-  
 nowi on prawodaństwo czyli Seym nieśmier-  
 telny, aby więcey miał czasu, Prawodawcow  
 zobowiązywać, zniewalać, i na swą wolę  
 nakłaniać; tudzież aby z rzędu ustawicznego  
 prawodaństwa dokuczywszy, Obywatelom,  
 zaczęli oni Prawodawcow, a z niemi Rząd  
 wielu, nienawidzić, a do Rządu pod iednym  
 spokojniejszyego, pochoć brać i myśli skła-

---

nich stroża, te iest *veto* w Osobie Krola.  
 Elektorowie Rzeszy Niemieckiej, aby  
 nieutracili Elektorstwa, Sąd takowy pod  
 iednomyślność poddali, a zatym iedne-  
 go Sędziego oparcie się, co iedno iest co  
 i *veto*, bezpiecznie ich o ich Elektorstwa  
 uczynił. W Wenecyi o odmianie for-  
 my rządu nawet i mówić nie wolno,  
 dopieroż większością głosów w niey  
 stanowiąć.



niać wazyli się. Daley poznosi on Seymiki Relacyne, aby wolno było przeciw Rzeczypospolitey stanowić, gdy za przeciwnie instrukcyi stanowienie, odpowiadać nie będzie trzeba. Daley, uczyni on dożywotnie pierwsze Urzędy krajowe doczesnemi, aby iednych boiaźnią ich utraty, drugich nadzieją ich nabycia, trzymając zawieszonych, miał ich wszystkich zawfze na zawołaniu. Daley, sprowadzi on do Stolicy wszystkie Naywyższe Magistratury, aby cały Narod do Stolicy, Stolica do Magistratur, Magistratury do niego ubiegały się. Daley, skarb i woysko iawnie w swe ręce albo w takie, ktoremi on łatwo władać może, umieści; aby Narod z sposobu bronięcia swey wolności wyzwól się. Daley, da on Woysku ktore w Rzeczachpospolitych, do niczego nigdy, procz bronięcia granic mieżzać się nie powinno, moc przestrzegania bezpieczeństwa Obywatelow, aby tym samym miał sposob mieżzania go. Daley, pomnoży on Woysko; aby pod pozorem potegi Narodowej, zwiększył on istotnie swoią potęgę. Daley, znieśie on, zwątli, albo rozciągnione na wszystkich, ścieśni on do Possessionatow tylko Prawo te, *neminem captivabimus nisi*

*iure uictum*, aby w Kraiu tym, gdzie zwykle, za życia Rodziców synowie ich do possessyi nie przychodzą, i gdzie dla podziału, dobr równego, fortuny tak drobnieją, iż ustawnie dziedzice zbywać ie przymuszeni, zostają bez dziedzictwa, mógł on Polakow po większey części, kogoby chciał, i kiedyby chciał, imać i więzić, a reszte ich, w ustawicznej trzymać trosce i boiaźni; raz, aby przypadkiem jakim noszony przy sobie possessyi dowod nie zniknął, drugi aby za tym dowodu zniknięciem, nim innym złożyć się będzie można, imanami i więzionami nie byli. Daley, da on sobie *jus agratiandi*, prawo w Rzeczachpospolitych najszkodliwsze; aby mógł rzec, zabię mi tego obrońcę wolności, a ia cię życiem daruję; czyli co iedno jest, aby tyle było zaboycow, ile będzie obrońcow wolności, a nakoniec, aby się obrońca wolności nie znalazł, gdy będzie pewnym, iż nań gotowy zaboyca się znajdzie. Daley, da on sobie moc zawierania Traktatow: aby mógł zawierać ie, przeciw swojemu Narodowi. Tak zawarł Jan Albrecht, potajemne i bezprawne, bo mimo wiedzy

Polaków z Władysławem Królem Węgierskim i Czeskim przymierze, celem pomagania sobie wzajemnie, przeciw buntownikom, to jest obrońców wolności, albowiem u Uzurpatorów, te dwa słowa jedno znaczą. Daley, pod pozorem mięszania publiczney spokojności, zabroni on Woiewodzkich Konfederacyi aby się Szlachta na obronę wolności, ani znieść, ani skupić nie mogła. Daley zabroni on Szlachcie wolności druku, i trzymania drukarni własnych, aby nikt, ginący Narod oświecić nie mógł; Daley znieśli on prawo 1669. R. *de ratione liberæ vocis*, i prawo 1775. R. o bezpieczeństwie i wolności zdania i głosu, aby nikt za wolnością, głosu podnieść lub pisać nie odważył się. Daley, rozciągnie on do słow, *crimen læsæ Majestatis*, które jest w Polsce, do uczynku tylko, aby ustawnie trzymając miecz wyniesiony, cały Narod pod nim zaniemiał. I tam daley, albowiem któż wszystko przeczuć, któż wszystko przewidzieć może. Tak idąc stopniami, zawsze ukrycie, zawsze zręcznie, zawsze wsparty większością głosów, zawsze krzując nazwiskiem nierządu i fanatyzmu, cokolwiek z swobod Narodowych, obalił, lub obalić



przedsięwziął, a opacznie nazwiskiem powa-  
bnym porządku, cokolwiek władzę jego  
rozszerzyć może, poprzeciąga on powoli  
wszystkie władze Rzeczypospolitey do rąk  
swoich; i niewole tak dowcipnie, i tak  
nieznacznie wprowadzi, iż Szlachcic do-  
piero w ten czas odmianę rządu i swego  
stanu potrzeże, gdy własny poddany jego,  
do sądu go ciągnąć zacznie. A gdy się już  
tak mocnym uyrzy, iż mu się nic oprzeć  
nie zdoła, w ten czas on, i te nieśmiertelne  
prawodaństwo, i tę większość głosów, i  
wszystko to, cokolwiek pozor wolnego  
rządu nosić może, połami i poznosi, i ie-  
dnowładztwo dla siebie, a niewolę dla Na-  
rodu iaką zechce postanowi. Zaraz więc  
znaydzie się gotowy izpieg w każdym do-  
mu, znaydzie się Bastrylia (a) dla podey-

---

(a) Bastrylia był zamek Paryfki założony  
zaraz na obronę Paryża, potym obro-  
cony na więzienie. Nayprzed wino  
i sąd, potym udanie i podeyrzenie,  
daley urazy i zemsta, nieszczęśliwych  
Francuzow do Bastrylii prowadziły.  
Słowa wyrzeżzone za wolnością, lub



rzanych, znsydzie się sędzia usłużny na przeciwnych. Nikt śmieć nie będzie podnieść głowy, bo ją bez stracenia, podnieść nie będzie mógł, i Narod wyzuty już z tego wszystkiego, czymby wolność swoją przeciw niemu mógł bronić, stanie się niewolnym, bo wprzod przez niebacznąość swoje, stał się bezbronnym. Tak Rzeczpo.

przeciw rządowi, użalenie się na Króla lub Dworaków, wolne zdanie o ułomnościach Króla lub jego zaufzników, obraza, albo niepodobanie się Królewskim nałożnicom, były dostateczne przyczyny, aby bez pozwu, bez wyvodu, bez sądu, do Bastylii prowadzono. Jęć. ał tam niezczęśliwy więzień, lat kilkanaście, kilkadziesiąt, a czalem i całe życie niewiedząc częstokroć, i nawet domyslić się niemogąc za co go, los tak okrutny spotykał. Dnia 14 Lipca Roku mnieyszego patrzałem, iak Narod Francuzki zamek ten dobył, Komendantowi głowę uciał, i mury zamku tego, które się zdawały nigdy nie przełamane, tak rozwałił, iż się kamień na kamieniu nie został.



Spolita Polska upadnie, tak dziedzictwo Tronu, iednowładztwo i niewolę Polakom przynieście.

Kożdy Rządca szuka szerokiey władzy, kożdy Król szuka iey nieograniczoney. Rzecz ta, jest tak człowiekowi przyrodzona, tak nieprzerwanym doświadczeniem od wiekow potwierdzona, iż się o nię i wątpić nie godzi; a dobrych Królów, zowież zaś dobreimi tych, którzy władzę ich na obalinach wolności rozpostrzyć nie szukali, było tak mało, iż z tłumu reszty Królów zaledwie ich wydożyć można. Spoyrzyimy na nayabsolutnieysze Despotyzmy Azyi i Afryki, i uważmyż, czy po wszystkie czasy władza Despotow, była ta sama, co jest teraz? Głową Narodu tylko, byli Despotowie, za czałow pierwiastkowych, a rząd i udzielność przy Narodzie zostawała. Daley, dostoięństwo te, dziedzictwem ich stało się, a Narod ieszcze rządy i udzielność przy sobie zatrzymał. Nakoniec, pod kożdym Następcą, tracąc zawfze z udzielności swoiey Narod, przeszła ona zupełnie od Narodu do Despotow. Została się ieszcze dla Narodu wolność Obywatela, ale i ta, bez wolności rządu

ostać się nie mogła, i pod ciężarem Tronu upadła. Tak powstały władze Despotow, nayprzod żadne, potym mierne, na koniec nieograniczone.

W tym czasie, w którym społeczności kleić się zaczęły, żaden rząd nie stanął ze wszystkim odrazu; każdy stopniami trwożył się. Idzie zatym, iż i władza Królów rosta powoli; a dziedzictwo Tronu, nayskuteczniej do tego prowadziło. Oyciec otrzymał niecowładzy, syn ją powiększył, a wnuk ją całą ogarnął. Tak powstały Jednowładztwa, tak Rzeczypospolite upaść musiały.

Francya, przez długi czas, Królów swoich miała obieralnych (a) Daley Prawo dziedzictwa oni Tron posiadali. Ludwik iedyasty (b) zaczął przywłaszczać władzę, którą mu ani Prawa, ani zwyczaj nie dawały. Franciszek pierwszy powiększył ją. Gwizow za-

---

(a) *Hottaman in Franco-Gallia*. Dowiodł to nieodbitnie.

(b) Kardynał *de Retz* w swoich *Pamiętnikach*.



miary nadto wielkie, o skroceniu iey za Franciszka wtorego myśleć im nie pozwoliły. Za Karola dziewiątego, za Henryka trzeciego, już wszystko buntem zwano, cokolwiek nie szło za ślepym Dworu posłuszeństwem. Ludwik trzynasty wyniósł swą wolę nad Prawo, a narzędzie Despotysmu Richelieu, karał jak zbrodnie, to wszystko, co na początku Krolestwa, co za wolnych czasow, cnota zwano. Tak wolność Francuzka, pod każdym panowaniem zmnieylzona, pod ciosem od Richelieu iey zadany, za Ludwika trzynastego całkiem upadła. Zostało się szczególnie przy Narodzie Prawo podatkowania. Ludwik czternasty, Krol z władzą bez granic; wyznał jednak, iż nie miał mocy stanowienia podatkow, bez Narodu; pytał że się Narodu Ludwik piętnasty, gdy go niezmiernie wielkiemi ucisnął? Tenże Ludwik piętnasty, byłżeby on tak łatwo śmiał, czynić w brew prawom, gdyby był nie był Tronu dziedzicem? Pewność n ekarnośći rodzi bezprawie, a ta pewność, nigdzie byżwiększą nie może, iak na Tronie dziedzictwem posiadany. Prożno dziedzicznemu Krolowi Polskiemu stanowić granice władzy iego, prożno po nim



wyciągać opisy, próżno go wiązać przyśięgą; chęć byź nad Prawo, rozwiąże go ze wszystkiego; a pewność niekarność, na wszystko odważy. I coż w tey mierze, będzie mógł począc Narod Polski, z dziedzicem Tronu wolność gnębiącym? pewnie go, fromotą złamanej przyśięgi zastanowi? ale kto śmiał targnąć się na swą Oyczyznę, ten nie wzdrygnął się zapewne złamać przyśięgę? pewnie mu zruceniem go z Tronu grozić będzie? ale iakże mu grozić odieciem Tronu, kiedy on na nim siedzi prawem dziedzictwa? Albowiem, albo on, dziedzicem Tronu jest. albo nie jest, jeżeli nim nie jest? tedy Elekoya Krolow ma mieysce, a w ten czas i mówić nie masz o czym. Jeżeli zaś nim jest? tedy zapewne, Tronu odiać mu nie można. Coż tedy pytam się, będzie mógł Narod przedsięwziąć w tey mierze? oto, iedną z dwoyga; albo będzie znosił niewolę, albo się z niey wybić zechce. W pierwszym przypadku, nastąpi zguba Rzeczypospolitey; w drugim, nastąpi zamieszanie; i Narod albo znowu popadnie ten los, ktorego przez ustanowione dziedzictwo Tronu chciał uniknąć, to jest zamieszania Bezkrólewia, albo utraci to, co z dziedzictwem Tre-

nu mnie mał bydź zgodnym, a zgodnym nie znalazł, to jest wolność.

Tak jest; dziedzictwo Tronu w Polsce nie może nieść z sobą, tylko niewolę Narodu, albo jego rozpacz, i jej skutki: które to drugie, że przy dziedzictwie Tronu, jest prawie zawsze niewczesne, na niewoli więc kończyć się będzie musiało. A Narod nie śmiać rozpaczać głośno, będzie gryzł potajemnie te wędzidło, w które go niebacznymi Przodkowie jego wkiełznali, i przeklinać tych, którzy dziedzictwo Tronu, a z nim niebezpieczeństwo Narodu do Kraju wprowadzili. Chcieć tedy dziedzictwo Tronu do Polski wprowadzić, jest to chcieć utracić swobody swojej, jest to, chcieć nabyć niewoli. Ale nabyć niewoli a utracić swobodę, tego i pomyśleć nie może prawy Polak. Kogo los w Monarchii posadził, ten niech żyje w niej spokojny, bo i Monarchia dla wielu może mieć swoje powaby; ale kto wolnym rodził się, wolnym też umrzeć powinien, i nie może być tylko wyrodkiem, gdyby on kiedy chciał przestać być wolnym, tylko zdrajcą Ojczyzny, gdyby i innych do niewoli

śmiały prowadzić. . Poydźmy teraz do rządu Angielskiego, gdzie wolność z dziedzictwem na Tronu razem złączoną, mniema wielu Polaków.

Rząd Angielski, dla Anglii może dobry, dla wolności Polskiej nie zdatny, był już Polakom, aż do nudności, na wzor wolnego wystawiony, od tych nawet, którzy korzyści lub wady jego zgłębić nie szukali. Ale iakaż tam wolność byż może, gdzie Narodowi bez woli Królewskiej, praw ani znolic, ani stanowiąc nie jest wolno? albowiem, Król mając przy sobie prawo *liberi veto*, żadna Narodowa ustawa, bez woli jego mocy nie ma, i poki Król na nowym Prawie tych słów, *Król tak chce*, nie położy, póty Prawo u nich prawem nie jest? Gdzie Król Obywatela, pod pozorem długów jego, gdy on poręki nie dostanie (a tey, łatwo Obywatela pozbawić, tak wielkie udając długi jego, iż nikt za nie ręczyć nie zechce) chwycić i więzić może? Gdzie Król Izbę górną sam tworząc, całą tę Izbę, a za tym wielką część Prawodawców ma do żywotnych? Gdzie ledwie nie wszystkie urzędy dawać i odbierać w jego jest mocy?



Gdzie wojskiem Ziemijskim i Morskim, on władnie po swej woli? Gdzie iemu samemu tylko, wojska zaciągać, i fortece zakładać, gdzie chce, i kiedy chce, jest wolno? Gdzie wojnę wypowiedać, i pokoy stanowić, jest panem? Gdzie związki iakie chce, i z kim chce, zawierać jest mocen? Gdzie Posłow za wsze gdy chce, na Poselstwa naznaczać, z swoją wolą posyłać, i kiedy chce cofać, wiego jest władzy? Gdzie on Parlamenta, gdy nie poiego są myśli znosić, a nowe nakazywać może? Gdzie wyroki Parlamentu, bez dania nawet przyczyny, odrzucić wiego jest woli? Gdzie do wszystkich sądowych Magistratur, on sędziow mianować, i gdy chce, na wszystkich sądowych Magistraturach zasiadać ma prawo? Gdzie Głowę Kościoła będąc, wszystkie Duchowienstwo, pod siebie ma podgarnione? Gdzie wolność Obywatela, tak jest ściśniona, iż bez pozwolenia Królewskiego, z granic Oyczytych nikomu wyjść nie godzi się, którego prawa, lubo Król z przyczyny iż go mniej waży, nie używa, przecież te, bydź prawem  
Tro-



Tronu nie przestaie. (a) Gdzie Prawo dziedzictwa Tronu, tak iest dla Kroļa podchlebne, iż nawet aż do kądzieli rozciąga się? Gdzie na koniec, żaden czyn iego za zły poczytany bydź nie może; i za ieden czyn, choćby on i zbrodoią mógł bydź kiedy, sądzonym on, ani odsądzonym bydź nie może? Zaiſte, ieżeli te wſzystkie właſzczyzny udzielności w rękach Krolow umieszczone, mają czynić wolność Narodu, nie wątpliwa rzecz iest, iż Francya, Hiszpania, Auſtrya, Prusy i Moskwa, są Kraie zupełnie wolne, a Polska nayniewolnieyſzą: gdy ta ſzeroka władza Krolów Angielskich, iest w Polſzcze przy Narodzie nie przy Krolu. Jeżeli zaś ztąd się rząd Angielski tak bardzo podobał, iż ta wſzystka władza, która iest w Polſzcze, przy Narodzie, nie iest w Anglii przy Narodzie lecz przy Krolu; przecz ztak daleka, wzorow Praw szukać myślemy, kiedy wodpadłych od Polſki ſwieżo Kraiach, tak zgodnych z życzeniem Praw, i tak pożądaney wolności, mamy bliſkie sąſiedztwo?

---

(a) Błagſtkon.

Już odtąd i dziwić się przestać potrzeba, że Krolowie Polscy, do Rządu Angielskiego, tak bardzo Polaków chęć ostrzyli, kiedy w nim, i dziedzictwo Tronu, którego nie mają, i szeroką Krolów władzę, którey się w dzisieyszym rządzie, spodziewać nie mogą, dla siebie upatrywali. Ale cożby się ztym zostało przy Narodzie? oto czyżby za szczyt wolnego zawfze, ale bezskutecznego razem, na ziazdach głosu, który Krolowie Angielscy, iako rzecz mniej szkodliwą, swoim pozwalają, i Prawo stanowienia, lub odmowienia podatków, które w swej mocy Narod mieć mniema, a które Król, przez większość głosow, za tak wielką Tronu władzą nieomylnie idących, ma sobie zawfze ubezpieczone.

Daymy to, aby Narod miał kiedy, swoje przyczyny, i wolę zupełną, odmowienia podatkow Krolowi, i je odmowił; wstrącił żeby on tym, zamysły Krola, ieżliby iakie były przeciw Narodowi? Nie dostałżeby Krol, posilkow pieniężnych za granicą? Nie miałżeby ztym Woyska płatnego? Nie toczyłże by Woyny ułożoney? Wszak i Stuartowie,

<http://rcin.org.pl>

nie za Angielski pobor, Woyną przeciw Anglikow prowadzili; znalazły się dla nich posilki pieniężne za granicą, za niemi Wojsko, i Woyna.

Czuli dobrze, owi wielcy Mężowie, owi Amerykanie, iak Rząd Angielski, był mało wolny, kiedy się z niego wybili. Czuli i to zapewne, iż dziedzictwo Tronu, z wolnością zgodne bydź nie może, kiedy w ich rządzie nawet Krola mieć niechcieli. My Lud wolny, lud niepodległy, do tego się Rządu ubiegamy, z ktorego ci wielcy Mężowie, aby się wybili, ani krwi, ani życia swego nie fzczędzili? Prze Bog? takiegoż to Rządu Polakom potrzeba, w którymby Krol był wszystkim, Narod niczym? Gdzieby świetle nazwisko Rządu wolnego, zostało przy Narodzie, a istota Rządu była przy Krolu? Gdzieby Narod, wolny był tylko imieniem, Krol samowładnym, rzeczą? Gdzieby na koniec dziedzictwo Tronu mogło dawać Krolom sposob, ciemnienia bezkarnie Rzeczpospolitę? Zaprawdę, ieżeli Rzeczpospolita iuż nam obrzydła, ieżeli rząd Monarchiczny

ma dla nas swoje powaby; próżno myśl  
trudzić formą nowego Rządu, próżno się  
męczyć nad iey wyborem; iakąkolwiek ją  
wezmiemy, wyidzie na jedno, gdy w niey  
wolności nie będzie.

Ale odłożmy na bok, to, iż dziedzic-  
ctwo Tronu, z wolnością zgodnym byź nie  
może; mniemaymy na czas, iż te dziedzic-  
ctwo w Polfcze ustanowione mieć chcemy.  
Dla kogoż więc te dziedzictwo Tronu usta-  
nowiemy? Miałam zaraz Krolującego dziś w  
Polfcze Stanisława Augusta, bo Paktow  
Konwentow i przyśięgi swoiey pamiętny,  
myśli podobney przypuścić nie może. Miałam  
także Ziomkow moich, idąc za zdaniem Fre-  
dra, i innych, i mówiąc do nich słowy Za-  
moyfktego. „Znam ia Rzeczpospolitą i miar-  
„kuję, że wolność iey dłużej trwać nie mo-  
„że, tylko poty, poki Polaka nie będzie mia-  
„ła Krola. . . . Z tym wszystkim, niech tu sta-  
„ną ktorzy się mniemają byź godnemi Ko-  
„rony. . . . i niech pozwolą wyważyć swo-  
„ie Cnoty i przywary; potrzebne jest tako-  
„we roztrząśnienie, i podobno tak nie miłe  
„owemu, któremu przyładziemy Tron, iako



„i kożdemu z owych, którym będziemy mu-  
„sieli odmowić go.,, (a)

Ide więc do obcych. Dom Burbeński, Dom Austryacki, Dom Brandeburski są tak potężne, iż każdy z nich równość trzymając między sobą, żaden z nich, ieden drugiemu gorowacnie dopuści. Prożno tedy myśleć, aby dziedzictwo Tronu Polskiego, w iednym z tych domow umieścić można, przez coby, Dom ow, wziął nadto przewagi, w Europie. Trzeba więc udać się do Mocarstw drugiego stopnia, aby iedno z nich, bez zawisłości wspomnionych trzech domow, dziedzictwo Tronu Polskiego objąć mogło. Z tych najpierwsze i najpotężniejsze jest Saxonja, i Elektor Sakski, jest bez ochyby ieden i iedyny, któremu by Polacy, zmniejszą boiaźnią jak innym, oddać się mogli. Pan ten, wielkiej wiary, surowych obyczajow, rzadkiej sprawiedliwości obok z miłosierdziem złączoney, w obyczajach łodki, uraz nie pamiętny, rządny, bez uciążku, gospodarz bez skrzętności, w wydatkach oszczędny, na dobro Kraiu swego wylany, sam

---

(a) Solygnac Historya Polskiego Krolestwa.

przez się rządzący nikiem nie rządzony, Kraj nieuciemieźaiący, Nauki, uczonych ludzi lubiący, i sam uczony; od swoich ulubiony, od obcych czczony, od Mocarstw i Sąsiadow poważany, właśnie taki jest, iakiegoby Polzzcze potrzeba. On długi niezmiernie Dziada swego popłacił, on arsenał pod czas siedmioletniej wojny złupiony. bronią i działami nappełnił, on twierdzę ofobliwie Kenikstejn zwaną, nieprzelamanemi sklepiskami ubespieczyl, i różnemi obronami obwarował, on woyska do ruszenia gotowego, i nader ćwiczonego trzydzieści kilka tysięcy, w liczbie dotąd w Saxoni: niesłychaney wystawił; on drogi kraiove posypał, mosty kamienne postawił, gory sako-dliwe fortecom pokrzesł, porządek i go podarstwo ustanowił, i liczbę dozorców z naznaczoną dla każdego placą powiększył, a wżyszkoto, przez oszczędność swoją iedynie, i miłość Kraiu swego, bez żadnego na to nowego podatku, wykonał. Słowo iego jest przysięgą. i to mu tak wielkie zaufanie, w całej Europie ziednało, iż nayspierwsze potęgi, do przyiaźni iego, i związkow z nim ubiegają się. Tego Pana, wziąwszy do rządow Polak, na iego iednym słowie, wolności swoje

mogłby złożyć bezpiecznie: pewny iż cnota jego; byłaby naybezpiecznieyszą twierdzą praw i swobod Narodowych. Ale ten Pan, potomka płci męskiej nie mając, i Braci maąc bezpotomnych, Polacy życziwe chęci ku niemu, wściagać muszą. A gdy ten los dziedzictwa na Elektora Saskiego, paść nie może, nie znam ja już żadnego Xiążęcia, dla Polski tak pożytecznego, aby przy dziedzictwie jego do Tronu, mogła razem obiecywać sobie Polska, i tak słodki rząd, i takie swey wolności bezpieczeństwo.

Do tego, myli się kto, mniema, iż Dziedzictwo Tronu w Polsce, bez krwawey i długiey wojny ustanowione być może. Otoczeni jesteśmy, potężnemi wkoło Sąsiadami; któryż z nich dziedzictwo Tronu, w Polsce cierpieć zechce? Nie wiedzążli oni, tak dobrze jak i my, że dziedzictwo Tronu jednowładztwo ciągnie za sobą? a jednowładztwo, w Kraiu jak Polska tak rozległym, w ludzie, konie, zboża &c. tak zamożnym, i gdy jednowładzca zechce ze dwakroćstoty tysięcy wojska mężnego wystawić mogącym, zechcążli oni, widzieć ie obok siebie wyniesione?



a zaż i to im tajno bydź może, że cel Rzeczypospolitych będąc spokojne tego co posiadają dzierżenie, a Monarchii nowych Państw zdobywanie, Monarcha nowy o rozpostrzeniu granic pomyślić może? Nakoniec, czyż i na to oni, oka mieć nie będą, iż to nowe iednowładztwo, do iednego z nich przychyliwszy się, zniszczy tę wagę, która Sąsiadow naszym, na iedney szali równych trzymała? Próżno się ludzi nadzieją, pragnionych wprowadzie, ale może nigdy niewydarzonych okoliczności, próżno pochlebiam sobie, zle upatrzonemi w przyszłości widokami, tę prawdę za nieomylną przyjąć potrzeba, że cała Europa krwią pierwey zbroczona zostanie, niżby Sąsiedzkie potęgi, na dziedzictwo Tronu w Polsce, dobrowolnie pozwolić miały. Nadto im wiele zależy na tey odmianie Rządu Polskiego, nadto ta rzecz tyka się ich bezpieczeństwa, aby ją albo ustanowić dopuścili, albo ustanowioną obalić nie szukali. Widzieliśmy wieku tego, iak wiele Dom Austriacki, puźczał się na wojnę i los niepewny, byle Teścia Ludwika pietnastego na Tronie Polskim, choć bez dziedzictwa, nie widział, i wołał utracić zna-



czne Kraie, niż potęgę Francuzką przez Polskę mieć podwoioną.

Zostawili nam przodkowie nasi Rzeczpospolitę wolną, my ją utworzymy obronną. To w naszey mocy jest, i oto nam, z nikim spor nie będzie. Odmieniać zaś ją w iednowładztwo wprowadzeniem dziedzictwa Tronu, nie ważmy się, bo ze zgubą wolności, i zguba Kraiu nastąpić może. Rzeczypospolitey Szwaycarskiej i Weneckiej, nikt potęgi Kraiowej nie przeczy. Niech żeby te Rzeczpospolite, wzięły Pana dziedzicznego, a zaraz oko i oręż Sasiada, na siebie obrócą. Bo nikomu tajno nie jest, iż cel Rzeczypospolitych, jest bydź tym czym są, i tego się nikt nie lęka; iednowładztw zaś, jest bydź więcej niż są, i tego się wszyscy bają. I dla tego Rzeczypospolite, na zachowaniu się przy wolności i dzierżeniach swoich przestają, iednowładztwa zaś, ustawnie rosnąć uśiłują. Ani w tey mierze mają dać uwagę Polacy, na pisma aż nadto mnogie, które za dziedzictwem Tronu wychodzą. Są one bezimiennie, i mogą bydź podeyryzane. Zostawmy więc tych bezimiennych pisarzów w ich śle-

pocie. Niech się cieszą, tworem ich zapaloney myśli, albo podlego ich zwolenniictwa. Jeżeli piszą oni za swoim przekonaniem, żaluemy ich: jeżeli za przenaięciem, gardźmy nimi. My zaś cień za istote nie chwytamy, i nie gubmy wolność, mniemając ją odzyskiwać.

Powiem więcej, ieszcze w Polakach, nie wygasła do szczętu, miłość wolności, i nienawiść dziedzictwa Tronu, ieszcze część wielka ich ma wolne obieranie Królów, za zalec i opokę, na której się wspierają wszystkie wolności Narodowe. Nie będą mogli patrzeć oni okiem obojętnym, na ustanowione prawem dziedzictwo Tronu; uczują stratę wolności, uczują krzywdę Rzeczypospolitey, i kto wie, mogą poysć do oręża. A jako ci co dziedzictwo Tronu ustanowią, nie będą zapewne bez wsparcia tak i tym, co ją ustanowioną zechcą obalić, na nim schodzić nie będzie. Rozdwoi się więc Narod poróżniony, staną przeciw sobie iedneyże Matki synowie, poniosą na pobowisko, umyśli i pierśi zagniewane, a krwi własney chciwi, będą ją toczyć ręką świętokradzką, ręką bra-

terfką, i zbroszą się tą szlachetną pofoką, która iedynie za wspólną Oyczyznę, a nie przeciw Oyczyźnie płynąć miała. Ten zysk, pragnionego w Polsce dziedzictwa Tronu, ta korzyść będzie z odmiany rządu, i praw Narodowych; ze krwią własną oblani Polacy, całą Europę niezgodą swoją, a Kray swoy rozwalinami napełniwszy, wolność albo iednowładztwo, oboie mało pewne, ale pewne uboſtwo i nędze, Potomkom swoim po sobie zostawią.

Komu niešťczęśliwe Janà Kazimierza, rządu, tajne bydź mogą? Coż było do tyłu kłeski Polski pochopem, ieźeli nie zamyśli iego, na dziedzictwo Tronu, które dla Xiążęcia iednego krwi Barbońskiey chciał otrzymać? I lubo ow Jerzy Lubomirski, ow Brutus Polski, Tarkwiniusza pod ow czas Polskiego, wstrzymał zamyśli, i wsparty Szlachtą Krakowską i Sandomierską, dwa razy Króla pobiwszy, do odstąpienia przeciwnych wolności ułożeń, i zrzeczenia się, zamyślu względem następcy i następitwa Tronu, publicznym skryptem danego, przymusił; A toli zrażeni iuź nawzajem Król i Polacy, zo-



bopolnie sobie niedowierzając, i siebie bojąc się zobopolnie, ściągneli na Polskę, lik ow, ciągiem idących nieszczęść, które Polskę, w gruzy i perzynę obrocily.

Za cõz wiec dobrowolnie ściągać nieszczęście na siebie? poco szukać, aby żałować? niedośćże już klęsk, uieło Polakom dawney ich slawy, i szczęśliwości? Czyliż ieszcze i ten ostatek wolności trzeba chcieć zagubić, aby Kray zwaśnić, Kray poburzyć, i na gruzach Polski i iey popiołach, postrzedz się dopiero i wzdychać? Jeszcze nikt na Polakow iarzma nie wciska, ieszcze ich do dziedzictwa Tronu nikt nie siłuje; za cõz samym się do niego ubiegać, i domowey wojny rzucić podniętę? Jeżeli dawny obierania Królów sposob, ma w sobie wady? przedięwziąć inny; ale dla tego że dawny ma wady, dziedzictwa Tronu nie pragnąc. Jeżeli podany tym piśmem sposob niezda się? Czyż go poprawić, czyż go odmienić nie można? Miłość Oyczyzny, miłość wolności, kogoż kiedy bez sposobow iey ratowania zostawila? Gdy nakoniec, każdy sposob nie miły, każda myśl w tey mierze będzie przeciwna, puścić więc



wodze gorliwości, i Rząd na potym, bez Krola ustanowić. Umknie się zaraz troska trudności wyboru i obrania Krola, razem z boiaźnią, aby on dziedzictwa Tronu nie zdział, złączona; Ustanie wzajemna walka wolności z Tronem, która rodziła słabość Polaków; wrocą się do skarbu milliony, i Polska potęgę swoją pomnoży; spuszczą z boiaźni salsiedzi nowego obok ich iednowładztwa; a Polacy wezmą nadzieie trwałe y ich szczęśliwości, w bezpieczney od Tronu swobodzie. Między dziedzictwem Tronu, a rządem bez Krola, wybor łatwy. Tu śrzodka niemasz, tu nie ma sie nad czym zastanowić. Nie dość, miał ielzcie Traianow, świat Poliki, aby w tey mierze wzdychał za Tronem. A Franklin, i Wasington, owe dusze cnotliwe, dusze wielkie, ktorym Ameryka wolność swoją, świat cały cześć i zadziwienie, a Polacy przykład są winni, pokazali światu, że w Rzeczachpospolitych Narod wolny, złey lub dobre y swe y doli sam będąc tworcą nie koniecznie potrzebuie Krolow, aby był szczęśliwym.













F

XVIII.1582